

Agencja jugosłowiańska „Tanjug” podaje sensacyjne szczegóły katastrofy w kopalni „Barbara-Wyzwolenie” o- trzymane z Polski.

Gdy górnicy niezadowoleni z warunków pracy postanowili ogłosić strajk, myśląc o wyjściu z kopalni, władze bez pieczeństwa zablokowały kopalnię a następnie zamknęły wentylatory.

Doprowadziło to do wybuchu i po- żaru przy czym utraciła życie cała zmiana robotników.

Agencja twierdzi, że zginęło ogółem w katastrofie 400 górników.

Zwraca uwagę, że dotychczas nie ogłoszono w Polsce ani słowa o prze- biegu prowadzonego dochodzenia.



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 - PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK VIII — Nr 22 (322)
29 MAJ — 22 MAI 1954

CENA 20 fr.
PRIX

« NA TĘ BITWĘ NIE PADNIE PYŁ ZAPOMNIENIA »

„Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy poległ wierni jej służbie”

Cassino, 19. 5. 54.

Dziesięć lat upłynęło od tej morder- czej, niesłychanej krwiwej, ale zwycięskiej bitwy 2 Korpusu o Monte Cassino. Zwycięstwo otworzyło alian- tom drogę do Rzymu i pokazało świa- tu, że żołnierz polski, pomimo jawnej już wtedy zdrady ze strony swych sprzymierzeńców, bije się dalej, nie ustaje w walce bo celem tej walki była wolność jego ojczyzny.

Z Cassina, leżącego w dolinie, nie pozostał wówczas kamień na kamie- niu i klasztor na górze — na Monte Cassino — zamienił się w gruz. Dziś po dziesięciu latach, miasto jest już całkowicie odbudowane, a klasztor znó- wu ze szczytu góry spokojnie spoglą- da w doliny. Wszystkie tutaj wróciło do dawnego życia. Przybyła tylko je- szcze jedna pamiątka, jeszcze jedno miejsce pielgrzymek — polski cmen- tarz, na którym pochowano przeszło tysiąc żołnierzy.

Nie doszli oni z „ziemi włoskiej do polskiej”. Pozostali na zawsze na ziemi obcej, pochowani na najpiękniej- szym cmentarzu wojennym świata. I stąd, nawet po śmierci, ślą meldunki do kraju. Na cmentarzu, na płycie olbrzymich rozmiarów, dokoła znicza — widnieje napis:

„Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy poległ wierni jej służbie”.

Celem uroczystego obchodu dziesiątej rocznicy bitwy o Monte Cassino było nie tylko uczczenie pamięci po- ległych, lecz także przypomnienie świa- tu, że poległ on w walce o Polskę. Obchód na Monte Cassino jeszcze raz przypomina światu, że Polska czeka na swe uwolnienie, że nigdy się nie pogodzi ze stanem dzisiejszej niewoli. I że my tu, na Zachodzie, walczyliśmy „za wasza”, ale także i przede wszyst- kim za naszą wolność. I dlatego, jak to podkreślił w czasie swego przemó- wienia gen. Anders, zwycięzca spod Monte Cassino — „na tę bitwę nie może paść pył zapomnienia”.

Toteż z uznaniem należy powitać wysiłek Polaków na wygnaniu, dążący do usuwania tego „pyłu zapomnie- nia”, jakim świat zachodni chciałby chętnie się pokryć. W obchodzie na Monte Cassino wzięło udział przeszło 500 osób, przybyłych z wielu krajów. Widzieliśmy Polaków nie tylko z Włoch ale i z Niemiec, z Belgii, z W. Bryta- nii, z Szwajcarii, a nawet ze Stanów Zjednoczonych. A wśród nich — mo- że najliczniejszą grupę Polaków z Francji, pielgrzymkę zorganizowaną przez „Polskę Wiarę” i „Syrenę”. Po- chód, który wyruszył spod klasztoru na cmentarz, gdzie ks. arcybiskup Jó-

zef Gawlina odprawił Mszę św. polo- wą, las sztandarów, wielka ilość wień- ców — wszystko to wyglądało napraw- dę imponująco.

Osiągnięty został również cel polity- czny obchodu. Świadczy o tym udział

(Od specjalnego wysłannika „Syreny”)

w nim wielu przedstawicieli państw zachodnich, że wymienimy panią Clare Boothe Luce, ambasadora St. Zjedno-

czonych w Rzymie, attache wojskowe- go ambasady brytyjskiej w Rzymie, przedstawiciela poselstwa australijskie- go, licznych przedstawicieli cywilnych i wojskowych władz włoskich itd. Rząd R. P. był reprezentowany przez

p. ambasadora Papee. Wśród licznych depesz, jakie z okazji obchodu otrzymał gen. Anders, wymienimy depeszę na- deslaną przez dawnego towarzysza bro- ni, marszałka Juin.

Cały przebieg obchodu transmitowa- ny był przez rekordową — jak na na- sze warunki — ilość stacji radiowych: radio francuskie, włoskie, angielskie, Wolnej Europy i Głos Ameryki.

Odkładając dokładniejszy opis ob- chodu do następnego numeru, obecnie podajemy w obszernym streszczeniu przemówienie gen. broni Władysława Andersa.

St. P.

Przemówienie generała Andersa

Dziesięć lat temu — rozpoczął gen. Anders — na falach eteru na cały świat rozniosła się wieść: Monte Cas- sino zdobyte! Dziesięć lat temu wojs- ko odetchnęło. Dziesięć lat temu żoł- nierze, walczący wszędzie, w powietrzu, na morzu i na ziemi, za wolność, honor i niepodległość — podnieśli się na du- chu. Naród zaś w Kraju przyjął to

„Jeżeli moje słowa dotrą do Kraju, do naszego narodu, to chciałbym, że- by tam wiedzieli, że my tutaj modlili- śmy się na cmentarzu za wszystkich dobrych synów Kraju, za katolików, ewangelików, żydów, prawosławnych i mahometan, modliliśmy się za Polskę całą, za miliony ludzi zakatowanych w obozach niemieckich i lagrach so-

granicami Kraju, staramy się, aby na- si moi przyjaciele zrozumieli, jak- wam jest ciężko, jak wielka jest wa- sza nędza.

„Wolna Polska — to jest nasz cel. Mówią nam, że my przemy do wojny. Nieprawda! Chcielibyśmy Polskę do- stać bez wojny, aby naród polski mógł na niej być gospodarzem. Ale my wie- my, że bolszewicka zaraza grozi ca- lemu światu, że dopóki to nie zostanie odsunięte, nie tylko kraje, którym się zdawało, że kupiły sobie pokój będą zagrożone, ale my Polscy wolnej też nie odzyskamy. Dlatego zostaliśmy tu- taj, aby tutaj budzić ducha, aby tłumaczył, że wolność i pokój są niepo- dzielne, że sprawiedliwość i uczciwość jest jedna, i że Bóg jest jeden.

„Wiemy — kontynuował generał An- ders — jak rozbudowywana jest teraz armia „polska” pod wodzą Rokossow- skiego, sowieckiego marszałka; wiemy, że ma już blisko 30 dywizji. Ale my wiemy też, że ten żołnierz, to jest syn i brat żołnierza spod Monte Cassino; serca i dusze są takie jak u nas.

„Mamy i my nasze kłopoty wewnętrz- ne. Bóg da, że one miną... Wierzę głą- boko, że w momencie, kiedy ręka żoł- nierza polskiego wzniesie w górę na- sze zwycięskie sztandary z Orłem w Koronie — wtedy Polska będzie mogła odzyskać wolność. Wierzę, że Bóg da nam pójść tam... da nam wypelnic te słowa: „nadschodzi” — nadschodzi wol- ność i sprawiedliwość dla narodu pol- skiego, tak bardzo umęczonego.

Wreszcie generał Anders zakończył:

„A my, żołnierze, pamiętajmy, że nasz szlak jest jeden — kierunek Pol- ska, Polska, to nie tylko Warszawa, Poznań, Kraków. To także Lwów i Wilno! Wierzę, że Bóg da nam siły, aby przetrwać te ciężkie chwile i lata, że wejdziemy pod nasze sztandary pa- miętając ciągle i wyraźnie o słowach, które tam znaczą: „Bóg, Honor i Oj- czyzna”.



Z OBCHODU 10-ej ROCZNICY BITWY O MONTE-CASSINO. Gen. broni Wł. Anders, z lewej p. Clare Luce, ambasadora U. S. A. w Rzymie, z prawej — ambasador R. P. p. Papee; w drugim rzędzie — attaché wojskowy U.S.A. plk. Dawson i attaché brytyjski pplk. Dessin.

jako zapowiedź marszu naszego z zie- mi włoskiej do Polski. Ludzie w Pol- sce padali sobie w ramiona.

Dzisiaj obchodzimy dziesiątą roczni- cę. Wysłuchaliśmy wzniosłego kazania naszego duszpasterza, arcybiskupa Ga- wliny, a naszego kochanego biskupa polowego, na którego piersiach wisi Virtuti Militari zdobyte w tej bitwie”.

Po przywitaniu ambasadora Papee, przybyłych na uroczystości przyjaciół obcych i podziękowaniu im w imieniu polskich żołnierzy, generał wspomniał o wspaniałej akademii w Albert Hall i o pełnych serdeczności listach, nade- sianych przez prezydenta Eisenhowera, premiera Churchilla i inne wybitne osobistości świata zachodniego, po- czym oświadczył:

wieckich. Modliliśmy się, aby Pan Bóg dał siły żywym.

„Nam się zdaje — mnie napewno — że duchy naszych braci, którzy tutaj padli, patrzą spod tronu Najwyższego na nas. Mnie się zdaje, że oni nas wzmacniają w naszej wędrówce do Polski”.

Następnie generał Anders przedsta- wił sytuację w przededniu rozpoczęcia bitwy:

„Już wtedy Polska przestawała być „natchnieniem narodów”, już wtedy, po Teheranie, cień Rosji zaczął padać na świat. Zaczął wątpić w wartość, w wagę honoru, uczciwości, niepodległo- ści. My wtedy musimy się podjąć, aby pokazać, że żołnierz polski bije się za naszą i waszą wolność.

Tysiąc poległych jest na tym cmen- tarzu. Tysiąc bohaterów polskich od- dało życie swe za zdobycie tej twierdzy, otworzenie drogi do Rzymu, do Wiecz- nego Miasta, do Stolicy Apolstołkiej, do pierwszej stolicy, wyzwolonej w tamtej wojnie. Nie będę dzisiaj mówić o ciężarze zmagania. Dla nas otucha było, że po zajęciu Rzymu Ojciec Świę- ty okazał nam tyle serca i dał tyle wyrazów miłości dla Polski. Wtedy — cały naród polski czuł jak my, cały Kraj był z nami.

Monte Cassino jest jedną z bitew polskich. Było i wiele innych... Ale tak się na świecie dzieje, że na niektóre bitwy pada pył zapomnienia. Monte Cassino jest tą bitwą, na którą nie może paść pył zapomnienia”.

„Dzisiaj jesteśmy rozproszeni w czter- dzieciu kilku wolnych krajach świata, ale żołnierz polski myśli to samo, co wtedy, myśli o odzyskaniu Wolności i Niepodległości. I mogę wam zareczyć, bracia i siostry w Kraju, że my tu ze- brani, jako reprezentanci setek tysie- cy Polaków, którzy są obecnie poza

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE NIE USTANIE W WALCE

Walny Zjazd Zjednoczenia Pol- skiego w Wielkiej Brytanii przesłał do Pana Prezydenta Rzeczypospo- litej Augusta Zaleskiego następu- jącą depeszę:

Panie Prezydencie,

Zjazd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii zwraca się do Pana Prezydenta o mianowanie gen. Kazi- mierza Sosnkowskiego Następcą Pre- zydenta R. P., zgodnie z własnym, o- ogłoszonym zamiarem Pana Prezydenta, zgodnie z wynikiem konsultacji stron- nicztwa politycznych i zgodnie z gorą- cym pragnieniem społeczeństwa pol- skiego. Zjazd stwierdza, że brak no- minacji gen. Sosnkowskiego oraz ostat- nio prowadzona walka przeciw Aktowi Zjednoczenia Narodowego wyrządzają bardzo poważne szkody w życiu spo- łeczeństwa polskiego na uchodźstwie. Tylko szybka i zgodna z wolą spo- łeczeństwa polskiego decyzja Pana Pre- zydenta może zapobiec pogłębieniu się tych szkód i uchronić polskie instytu- cje państwowe na uchodźstwie od grożącej im ruiny. Zjazd zapewnia Pa- na Prezydenta, że zorganizowane spo- łeczeństwo polskie nie ustanie w wal- ce o realizację zjednoczenia narodo- wego i wyraża głębokie zaniepokojenie wiadomościami prasowymi o zamiarze nie mianowania gen. Sosnkowskiego następcą Prezydenta R. P.

W. ZALESKI

O WIELKIE ZJEDNOCZENIE

Opinia polska zgodna jest w dodatek- nej ocenie porozumienia, osiągniętego przez dwa wielkie odłamy naszego o- bozu niepodległościowego tudzież w cierpliwym — czy może niecierpliwym — oczekiwaniu na jego wejście w ży- cie.

Są tylko różnice w ocenie samej wa- gi tego wydarzenia. Niech mi wolno będzie wypowiedzieć parę uwag ogra- niczających jego znaczenie. Samo przez się zjednoczenie, osiągnięte w Londy- nie, stanowi może niezbędny wstęp do działania politycznego, ale nie jest je- szcze samym działaniem. O uzdrowie- niu polskiego życia politycznego zade- cyduje nie samo zjednoczenie, ale to, co po jego wejściu w życie nastąpi. Należy położyć kres rozbiści, jakie ist- nieją między zawierającymi umowę lon- dynską, a znaczną częścią emigracji, która się od życia politycznego odsu- nęła.

Daleki jestem od aprobowania sta- nowiska tych, którzy picirunując na kłótliwych polityków chowają się sa- mi w ślimaczach muzzli bezczynności. Pogląd, wedle którego wszystkim są- winni „kłótlivi politycy”, a legendarny „szary emigrant” jest pełen wszelkich cnót i czeka tylko na możliwość ich

rozwiniecia jest poglądem głęboko nie- prawdziwym. Dłaczegóż bowiem masa energicznych, rozumnych i patriotycz- nych emigrantów nie potrafiła dotych- czas wyłonić organizacji, któraby zmio- tła z powierzchni życia nierozumnych i niepatriotycznych „polityków”? Chyba tylko dlatego, że sama jest je- szcze mniej rozumna i patriotyczna... jeszcze bardziej nieudolna.

Iluż jest takich, którzy w najwięk- szej skrytości serca rozdawali się z ist- nienia — w postaci sporów partyjnych — pretekstu do wstrzymania się od wszelkiej pracy i wszelkiej ofiary!

Przejętym emigrant mógł jedno wy- sunąć na swoje usprawiedliwienie: za- gadnienie wyborów do Rady Narodo- wej. W styczniu 1949 r. w okresie kry- zysu, który doprowadził do powstania dwutorowości w naszym obozie nie- podległościowym wysunął koncepcję powiązania systemu powszechnego o- podatkowania emigracji z systemem wyborczym. W dwa miesiące później premier Tomaszewski zapowiedział or- ganizację Skarbu Narodowego i wy- bory do Rady Narodowej. Skarb Naro- dowy został zorganizowany; na wy- bory czekamy już przeszło 5 lat.

Obecnie w akcie Zjednoczenia Na- rodowego znajdujemy znow zapowiedź powołania w przyszłości części człon- ków Rady Jedności Narodowej z wy- borów. Tym razem zapowiedź ma żyro przyszłego prezydenta RP, gen. Sosn- kowskiego i wszystkich stronnictw. Istnieje więc podstawa do wierzenia, że będzie dotrzymana i że legendarny dobry i patriotyczny emigrant na wiado- mość o wejściu aktu zjednoczenia w życie niezwłocznie płacić zacznie składki na Skarb Narodowy, dając rządowi czas, potrzebny na organizo- wanie wyborów.

Jest to sprawa zupełnie zasadnicza dla przyszłości naszego państwa na e- migracji. Zasadnicza różnica między normalnym państwem, a państwem na emigracji polega na tym, że rząd emigracyjny nie może nikogo zmusić do płacenia podatków. Tymczasem

Tep.

Dokończenie na str. 2-ej

Dokończenie na str. 2-ej

Chwył, który nie chwyci

Coraz liczniejsi są komunistyczni dy- plomaci i urzędnicy, wybierający wolność i stwierdzający, że sumienie nie pozwala im dłużej służyć celom poli- tyki sowieckiej. Kilku z nich oświadczyło wyraźnie, przedstawiając na to dowody, że wymagano od nich ni- mniej ni więcej, jak dokonania zwy- kłych zbrodni kryminalnych.

Propaganda sowiecka musiała w ten czy inny sposób przeciwdziałać skut- kom tego rodzaju rewelacji — które zresztą mało dla kogo, na Zachodzie były czymś nowym i niespodziewa- nym.

Znaleziono sposób bardzo prymityw- ny: odpowiedziano „rewelacjami” skruszonych pono „białych” emigran- tów. To przedstawiciel starej rosyjskiej emigracji politycznej, od dzie- siątków już lat walczącej przeciw ko- munistom, to były minister kraju dziś satelickiego, to inny jakiś „lumi- narz” uchodźczy wtem się nawraca, deklaruje, że całe polityczne wychodź- stwo, to banda szpiegów na amerykań- skim żołdzie i że — już nie mogąc wy- trzymać w tym bagnie, wrócił on do „wolnej” ojczyzny, zawdzięczającej Kremlowi niezrównaną wprost szczęśli- wość.

Inscenizatorzy tych „nawróceń” nie pomyśleli o takim ważnym szczególe, jak konieczność wprowadzenia pew- nych różnic w wypowiedziach różnych ludzi. Czy nie jest dziwnym, że te sa- me słowa, że same zdania wypowiedza- ją były wielbiceli cara i były socjali- sta? Jakby recytując zadana lekcję?

Jakby recytując! Zapominam o in- nym charakterystycznym szczególe: nadawano przez radio ich pono wypo-

wieźli, i drukowano je w zakurtyno- wych pismach — z reguły w kilka mie- sięcy po tajemniczym zniknięciu dan- nych osób, o których tylko z sowieckich źródeł dowiadrywano się, że „do- browolnie” przekroczyły żelazną kury- nę, śpiesząc pod skrzydła moskiew- skich polityków.

Sprawa jest jasna jak na dłoni i: działacze emigracyjnych porywa się, preparuje różnymi zastrzykami przez parę miesięcy, a potem każe się im śpiewać tę samą, głupawą zresztą pio- senkę o „zdrajcach na amerykańskim żołdzie”.

Chwył zbyt prostacki, by mógł chwycić. Najbardziej nawet naiwni tylko się boleśnie uśmiechną.

A działacze emigracyjni będą się je- szcze bardziej pilnowali, i unikali wsia- dania do auta w towarzystwie osób mało znajomych.

W. JUNOSZA

ROZMOWA Z RUMUNEM, KTÓRY WYBRAŁ WOLNOŚĆ

Siedzimy w jednej z paryskich ka- swierni, przeklinając złośliwą natu- rę, która w maju zmusza nas do cho- dzenia w płaszcach i rozgrzewania się grzechem zamiast wygrzewać się na tarasie, w promieniach słonecznych.

Mój rozmówca przygląda się z zacie- kawieniem człowieka, który przywę- drował z obcej planety i jeszcze nie ochłonił po zmianie wrażeń. Istotnie jest po czym ochłonięć. — Parę tygod- ni temu chodził on w mundurze „bez- pieki” rumuńskiej, a dzisiaj jest wol- nym cywilem — uchodźcą, który wy- brał wolność.

Z tym mundurem „bezpieki”, to znó- wu tak groźnie nie wyglądało i zape- wne nie wybierałby on wolności, gdyby był prawdziwym „enkawudzią”. Vasile Dumitru bronił się gwałtownie przed podejrzywaniem go o tak nie- cną karierę. Pozory często mylą i w je- go wypadku tak właśnie się stało.

Jako młody chłopak, syn średnioza- możnego gospodarza z Moldawii, po- szedł do wojska i tam wkrótce dał się poznać jako nieprzeciętny sportowiec — szybkoobiegacz długodystansowy. Wła- domo, co znaczy posiadanie w druży- nie sportowej w wojsku prawdziwego

asa. Każda jednostka wojskowa chce mieć takiego „fenomena” dla siebie. Nic też dziwnego, że wszechwładna „bezpieka” postarała się o Vasile Du- mitru i stworzyła mu warunki pracy takie, jakichby mu nikt inny stworzył dzisiaj w Rumunii nie potrafił. Ale ta złośta klatka na tle ogólnej nędzy i przygnębienia szybko zaczęła ciążyć młodemu Vasile i doprowadziła go do wyboru drogi wolności, gdy tylko oka- zała się nadarzyla.

Tep.

Dokończenie na str. 2-ej

Dokończenie na str. 2-ej

FP 2156

Z zagadnień krajowych

COŚ SIĘ PSUJE...

Wrogie nastroje dla reżymu wśród robotników, których spędza się na archaiczne zebrania zamiast zapewnić im minimum bezpieczeństwa pracy i minimum egzystencji, głucha nienawiść do komunistów wśród chłopów, którzy bronią ojcowizny przed wywłaszczeniem, załamwanie się propagandy wśród młodzieży, która woli czytać literaturę Polski Niepodległej niż Marksę i Lenina — wszystko to wychodziło co pewien czas na jaw z okazji różnych zjazdów, ankiet i programów, układanych na bliższą, lub dalszą przyszłość.

Natomiast o stosunkach w wojsku mówi się i pisze bardzo mało. Czystki przechodzą niepostrzeżenie, nagonki toczą się pocichutku, zatargi oficerów liniowych z partyjnymi wtyczkami nie przedostają się na łamy prasy, masowe dymisje tajone są przed opinią publiczną.

Jeńdakowóz uważa lektura „Żołnierza Wolności” pozwala wyciągnąć pewne wnioski na temat stosunków w wojsku, które zdają się komunistów coraz bardziej niepokoić. Z kampanii przeprowadzonej ostatnio przez to pismo (będące organem reżymowego ministerstwa obrony narodowej) wynika np., że reżymowi nie udało się dotychczas stworzyć typu dowódcy, który by z jednakowym przekonaniem i powołaniem wykładał doktrynę marksizmu-leninizmu oraz pisał o strategii, taktyce i różnych sposobach władania nowoczesną bronią. Panuje więc w wojsku ciągły dualizm, rozdzielający dowódców-specjalistów od wszelkiego rodzaju polityków i podstawowych Z. M.P.-owców. Z tego, co pisze „Żołnierza Wolności” wynika również, że aktywistom, którym partia nakazuje wybić się, wyróżniać i grać rolę tzw. „przedowników” — stałe zawożąc. Stąd też podchody pod najdosłowniejszych oficerów i podoficerów, których partia chciałaby wyłapać, aby wzbogacić nimi swój nędzny stan posiadania. Ale jak to można wywnioskować z rozważań „Żołnierza Wolności” — są to na ogół pobożne dezyderaty.

Takie oto konkluzje wyciągnąć można z lektury oficjalnej prasy reżymowej. Natomiast z rozmów, jakie udaje mi się czasem przeprowadzić z uchodźcami, dowiedzieć się można znacznie więcej. Pewien młody oficer, który skończył szkołę wojskową w Olsztynie, opowiadał mi np., że jeszcze przed ukończeniem uczelni wielu jego kolegów zgłosiło podanie o zwolnienie. Wniosków tych nie uwzględniono, więc podali się do dymisji po uzyskaniu dyplomów. Odebrano im wówczas legitymacje oficerskie i po pewnym czasie ponownie wezwano do wojska, ale tym razem w charakterze szeregowych do kompanii roboczych. Mieli oni jednak w administracji wielu przyjaciół, więc zostali na czas ostrzeżenia i uciekli zagranicę.

Inny uchodźca, który służył w Kor-

pusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego, opowiadał, że komunistów złoszczą szczególnie praktyki religijne i śluby kościelne, zawierane przez ludzi, których uważali za pewnych i sobie oddanych. Najbardziej zażarci marksiści w służbie okazują się tradycjonalistami w życiu osobistym: gardzą ślubami cywilnymi, chodzą na Mszę św., nie uznają tzw. „zabaw choinkowych” i Wigilii obchodzą po katolicku.

Nie mniej kłopotów mają reżymowcy z rekrutami wybranymi do szkół podoficerskich czy oficerskich. Ci znowu ukrywają swe wiadomości nabyte w szkole, nie odpowiadają na pytania, udają głupich lub nierozgarniętych i wszelkimi sposobami kombinują, aby nie zostać się w wojsku na stałe. Masy poborowe — zapewniał mój rozmówca — traktują wojsko Rokossowskiego

jako bardzo przykry obowiązek, od którego trzeba jak najprędzej się wykreślić.

Władze reżymowe próbują ratować sytuację nasyłaniem szpiegów do rodzin wojskowych w okresie świąt, zabraniają wojskowym służby zasadniczej kontaktów z ludnością cywilną, przetrzymują żołnierzy i oficerów pod różnymi pretekstami w koszarach przez cały dzień mimo, że służba nie powinna przekraczać ośmiu godzin.

„Ale postępując tak zrażają sobie ludzi do reszty. Im silniejsza kontrola i penetracja partii i rosyjskich nadzorców — tym służba w wojsku budzi większe obrzydzenie. I dla tego prawdziwy stan stosunków w armii Rokossowskiego jest coraz trudniejszy do ukrycia przed społeczeństwem.

Berlin, w maju. QUIDAM

ROZMOWA Z RUMUNEM, KTÓRY WYBRAŁ WOLNOŚĆ

Dokończenie ze str. 1-iej

Kontrast pomiędzy trudną teraźniejszością a utraconymi perspektywami kariery, która czekała Vasile, jest zbyt jaskrawy, aby można było wątpić w szczerść jego intencji. Z jednej strony obietnica rychłego awansu w wojsku i zapowiedziany wyjazd na międzynarodową imprezę sportową do Szwajcarii, z drugiej szlachetny czerwonogłowy Krzyż i słaba perspektywa pracy robotnika „w plastyku” — to jest cena, którą się płaci za wolność, piącąc ją jednak bez wahania.

„Jak wygląda życie w dzisiejszej Rumunii?” — Na to pytanie nie otrzymujemy żadnej rewelacyjnej odpowiedzi. Może ktoś, kto nie ma wiele do czynienia z ludźmi z poza żelaznej kurtyny, kto nie ma tam swoich bliskich — może ze zdziwieniem wysłuchałby opowiadań naocznego świadka stamtąd, ale dla nas Polaków takie opowiadanie nie jest żadną sensacją. Czy to będzie Polska, czy Rumunia dowiadujemy się tego samego.

Proces rzyfikacji kraju postępuje, język rosyjski jest narzucany dzieciom od najmłodszych klas, w wojsku panoszą się oficerowie sowieccy porzebierani w rumuńskie mundury, w kraju roi się od agentów Moskwy, kontrolujących wszystko. Życie gospodarcze jest nastawione na pracę dla Rosji. Największe naturalne bogactwo Rumunii — nafta, podlega ścisłej kontroli sowieckiej i jest eksploatowana w ramach sowiecko-rumuńskiego trustu „sowrompetrol”, którego portfel akcji nie trudno się domyślić w czyich rękach się znajduje. I tak wszędzie — na każdym kroku.

Rolnictwo w dużej mierze skolektywizowane, rzekomo bez przymusu. Ale kto nie chce „dobrowolnie” przystąpić do kolchozu, tego bez pytania wyrzuca się z wioski, dając mu wzamian

„W Nowym Jorku odbył się niedawno zjazd amerykańskich astrofizyków. Brał w nim udział również M. Sulton, dyrektor astrofizycznego departamentu lotnictwa amerykańskiego. W swym odczynie na temat podróży międzyplanetarnych oświadczył on, że bolszewicy produkują już rakietę, której siła napędowa jest pięciokrotnie większa od siły niemieckiej rakiety „V-2”. Taką rakieta może w ciągu pół godziny przetransportować bombę atomową na odległość 1500 km.

Naturalnie nad zagadnieniem rakiet długodystansowych i międzyplanetarnych jak i sztucznych satelitów pracują również astrofizycy zachodni, lecz nie ujawniają oni swych osiągnięć. Wiadomo tylko, że na tym zjeździe astrofizyk Fred Singer mówił o możliwości zbudowania sztucznego satelity na wysokości trzystu km. Koszta tego eksperymentu wynoszą około miliona dolarów. Próba ma być przeprowadzona w ciągu dwóch czy trzech lat.

A więc w niedalekiej już może przyszłości zjawia się w stratosferze sztuczni satelci amerykańscy i sowieccy. Czy odgrząną się tam od siebie żelazną kurtyną i ograniczą się do prowadzenia zimnej wojny, czy też wybuchnie między nimi wojna gorąca? Sztuczny satelita, krążący wokół ziemi, może zrzucać na nią bomby atomowe i wodoro-

we. **LOTNICTWO.** — Amerykańskie samoloty odrzutowe mają być zaopatrzone dodatkowo w silniki rakietowe. Pilot może więc użyć silnika rakietowego dla zwiększenia szybkości lotu, a wówczas samolot może osiągnąć ponad 2000 km na godz., albo dla wykonania startu w kierunku zupełnie pionowym. Start pionowy daje samolotowi możliwość nadzwyczaj szybkiego wzniesienia się w górę, co jest bardzo korzystne dla myśliwców, których zadaniem jest stoczenie walki z bombowcami nieprzyjacielskimi, zanim te zdążą osiągnąć wyznaczony im do bombardowania cel. Poza tym start pionowy nie potrzebuje bieżni lotniskowej, wystarcza mu platforma, osadzona na samochodzie.

K. R.

kiepski kawałek gruntu i rób sobie, co chcesz. W tej sytuacji m. in. znalazła się rodzina Vasile, który przy całej swej uprzywilejowanej pozycji, w niczym nie mógł jej dopomóc.

A jak wyglądają place — jak się kształtują ceny i siła nabywcza pieniądza?

Zwykły robotnik niewykwalifikowany zarabia miesięcznie do 300 lei, robotnik-specjalista i urzędnik wyciągają do 400 lei. Inżynier z wyższym wykształceniem otrzymuje 700 lei. Stosunkowo nieźle na tym tle wyglądają zarobki w wojsku. Oficer w stopniu kapitana otrzymuje gażę w wysokości 800 lei, a wojska „bezieki” mają jeszcze specjalne dodatki. Jeśli chodzi o ceny, to wystarczy powiedzieć, że na to aby kupić parę obuwia robotnik musi poświęcić swój całomiesięczny zarobek, nie mówiąc już o ubraniu, którego cena dochodzi do 1400 lei za komplet męski w najlepszym gatunku. Cena ubrania w średnim gatunku waha się pomiędzy 800 a 1000 lei.

O WIELKIE ZJEDNOCZENIE

Dokończenie ze str. 1-iej
Istnieje tylko jedna możliwa organizacja państwa emigracyjnego: na zasadach demokratycznych, tzn. w oparciu o system wyborczy. Wzajemnie materialne świadczenia na rzecz rządu emigracyjnego wyborca musi mieć wpływ na jego politykę.

Przeciw systemowi wyborczemu na emigracji pisano wiele. Wypowiadali się przeciw niemu głównie przedstawiciele stronnictw politycznych. Główny argument przeciwników jest ten, że rząd emigracyjny reprezentuje całą naród, a nie tylko emigrację, stronnictwa natomiast reprezentują ludność kraju.

Nie wiele ma to wspólnego z rzeczywistością. Minimalny odsetek ludności należącej w Polsce do stronnictw. Jeżeli byśmy założyli, że członkowie tych stronnictw na emigracji mają tytuł do reprezentowania członków, pozosta-

łych w Kraju, to musielibyśmy też logicznie przyjąć, że bezpartyjni na emigracji reprezentują bezpartyjnych w Kraju, czyli przynajmniej większość Narodu. Żadne kręctwo nie może obalić logiki tego rozumowania.

Chodzi jednak jeszcze o coś innego. Zaden czynnik na emigracji właściwie Kraju nie reprezentuje, bo reprezentacja jest pojęciem ściśle określonym i wynika z wyraźnego upoważnienia, a nie z domniemania. Można najwyżej powiedzieć, że władze państwa na emigracji symbolizują wolę narodu. Symbole jednak same przez się nie działają, działać może tylko rzeczywista organizacja. Państwo jest w swej istocie organizacją sił społecznych, a formy prawne mają jakiegokolwiek znaczenie tylko wtedy, gdy są wypełnione treścią życia społecznego. Żadna siła ludzka przed wywołaniem Polski nie może zmienić faktu oczywistego, że państwo na wygnaniu jest organizacją społecznych sił emigracji, a nie Kraju. Ci, którzy nie chcą związania tego państwa z masami emigracyjnymi przez podatki i wybory, pragną tym samym by żywot tego państwa nie był rzeczywisty, by stał się tylko symbolicznym.

Wobec niesłychanej szczupłości zasobów materialnych i słabego związku ze społecznością emigracyjną, działalność państwa na emigracji jest minimalna i zbliża się niemal do wątpliwego ideału bytu czysto symbolicznego. Nie jest to niestety metoda, przy pomocy której moglibyśmy przyspieszyć uwolnienie Kraju i zabezpieczyć mu lepsze warunki bytu po wyzwoleniu.

W. ZALESKI

POPIERAJMY WIELKĄ WSPÓLNĄ ZBIÓRKĘ NA OŚWIATĘ, zorganizowaną przez Komisję Oświatową Emigracji Polskiej we Francji.

CZY SPEŁNIŁEŚ OBOWIAZEK POLAKA, SKŁADAJĄC DATEK NA OŚWIATĘ?

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

KONGRES ZW. ZAWODOWYCH

Obrady III kongresu Związków Zawodowych zakończyły się 9 maja. Jak wiadomo, związki zawodowe w Polsce mają inną rolę, niż podobne organizacje na Zachodzie: zadaniem ich jest nie obrona interesów robotnika wobec pracodawcy, a nacisk na robotnika w interesie pracodawcy — to znaczy państwa.

Nie tedy dziwnego, że skierowany do wszystkich pracowników apel kongresu mówi przede wszystkim o tym, że trzeba słuchać „partii i rządu”:

„W dziesiątą rocznicę Polski Ludowej słuchaliśmy, jak przez wszystkie lata, głosu naszej Partii, wskazała jej II zjazdu... Każdemu z nas Partia wskaże jasną drogę, którą winniśmy iść...”

Jest rzeczą charakterystyczną, dla sytuacji w Kraju, że apel na pierwszym bodaj planie stawia — przyczynianiem się do podniesienia produkcji rolnej:

„Trzeba... abyśmy wszyscy razem krzepili sojusz robotników i chłopów, aby klasa robotnicza wydatnie pomagała chłopom, podnosiła ich świadomość obywatelską, aby chłopsi pracownicy szybciej podnosili swoją gospodarkę, aby rozwijali spółdzielczość produkcyjną, aby przemyśli i rolnictwo produkowały więcej artykułów...”

No i oczywiście: „Radzicie, jak nieustannie podnosić wydajność pracy... Zwalczajcie marnotrawstwo, pilnujcie każdego kilograma surowca, każdej złotówki należącej do państwa... Wychowujcie masy pracujące w duchu zaufania do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wierności jej idealom”.

I jeszcze bardziej oczywiste: „Przeżyliśmy gorące braterskie pozdrowienia wszystkim ludziom wielkiego Kraju Rad, który przyniósł nam wolność, nie szczędź pomocy i dziś bardziej niż kiedykolwiek jest nadzieją i otuchą wszystkich ludzi walczących o wolność i pokój. Chwała Związkowi Radzieckiemu i jego partii”.

CZAS... CZY CYNA?

Mowa była przed chwilą, o „pilnowaniu każdego kilograma surowca”. W rzeczywistości, pilnuje się już nie tylko kilogramów, ale gramów. Oto w liście do „Życia Warszawy” pewien rzemieślnik — wielce nieostrożny — skarży się, że wymagają od niego wypełnienia wykazów zużytego surowca, w danym wypadku cyny. „Zalutuję dzurę w garnku — i muszę wpisać, ile cyny do tego zużyłem, a w dodatku uzyskać na potwierdzenie podpis klienta. Zabiera to więcej czasu niż sama naprawa”.

GÓRNICZY

POD KOMENDĄ GENERAŁA

Dotychczasowy minister górnictwa, Nieszperek, został zdegradowany na wiceministra, zaś ministrem został mianowany Piotr Jaroszewicz, z Komisji planowania, stając się równocześnie wicepremierem. Nieszperek był kiedyś sam górnikiem. Jaroszewicz, nauczyciel szkoły powszechnej, jako „politruk” w armii Berlinga, zaawansował szybko aż na generała dywizji, przechodząc później do sztabu gospodarczego Minca. Ma sławę człowieka „bardzo silnej reki”. Zmiana ta wiąże się niewątpliwie z faktem, iż na zjeździe partii Minc bardzo ostro napłętnował zbyt małą produktywność polskich kopalni, zwłaszcza w chwili, kiedy węgiel potrzebny jest „nie tylko Polsce, ale i innym krajom obozu pokoju”, co oczywiście, należy rozumieć w ten sposób, że Rosja domaga się zwiększonych dostaw. Jaroszewicz wprowadził niewątpliwie rygor wojskowy i dopilnuje, by podtykowany przez Moskwę plan został wykonany. Choćby miało to kosztować... kilka nowych katastrof.

JULIUSZ I ETHEL

Teatr Kameralny w Warszawie wystawił wiele uroczystości nową sztukę Leona Kruczkowskiego „Juliusz i Ethel”, poświęconą małżonkom Rosenberga, „ofiaram amerykańskich faszystów”.

Na premierze obecny był Bierut w otoczeniu reżymowych dygnitarzy, a

krytyka nie szczędzi zachwyty : zarówno „niewinne ofiary”, jak i „kapitalistyczny zbrodniarz” zostali przedstawieni tak jak należy: pierwsi w samych jasnych, drudzy w samych czarnych barwach. Ścisłe według „linii”, nakazanej przez Partię.

Ma rację sprawodawca „Trybuny Ludu”: „Leon Kruczkowski już nie potrzebuje pochwał”.

Tylko, że my to zdanie nieco inaczej rozumiemy.

LA TARGETTE

Zarząd Główny Federacji Polskich Obronców Ojczyzny zaprasza uprzejmie Zarządy Głównie i organizacje wchodzące w skład CZP, Kongresu Polonii Francuskiej, Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, Zw. Bractw Kurkowych, Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, Związku Niezależnego Nauczycielstwa Polskiego, Zarządy Organizacji Sfederowanych i całą niepodległościową emigrację polską we Francji na **UROCZYSTOŚCI W LA TARGETTE** które w tym roku odbędą się w niedzielę, dnia 30 maja 1954 r., według następującego programu: Godz. 8,30 — zbiórka przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Neuville-St-Vaast (P. de C.), godz. 9 — złożenie kwiatów i przemówienie okolicznościowe; godz. 9,30 — przemarsz pochodem do pomnika Bajonczyków; godz. 10 — złożenie kwiatów i przemówienie polskie i francuskie; godz. 10,40 — złożenie kwiatów przed pomnikiem Czesko-Słowackim; godz. 12 — uroczysta Msza św., którą odprawi ks. red. Florian Kaszubowski w Bazylice Matki Boskiej Loretańskiej; godz. 14 — zwiedzenie cmentarzy wojskowych, okopów i schronów z pierwszej wojny światowej.

Zarządy wszystkich polskich organizacji niepodległościowych prosimy o wydelegowanie poczołów sztabowych, które zechcą się podporządkować kierownikom pochodu druhowi Fr. Wolskiemu i kol. Wiatrowskiemu.

W momencie, gdy horyzont ziemi przesłaniają ciemne chmury, złomy wszyscy — w braterskiej zgodzie — należny hold bohaterom Bajonczykom, którzy zginęli na wzgórzach La Targette w walce o wolną Polskę.

ZARZĄD GŁÓWNY FEDERACJI POL. OBRONCÓW OJCZYZNY

s. † P.

JAN SZYNDLER

major artylerii, oficer sztabu art. dyw. 2. D. S. P., prezes honorowy Koła Lille Zw. b. Żołnierzy 2. D. S. P., członek S. P. K., sekretarz Sekcji Polskich na Północy Konfederacji Francuskich Pracowników Chłrejskiej.

Urodzony 31 grudnia 1893 w Warszawie, zmarł dnia 18 maja 1954 r. w Lille, przeżywszy lat 60.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbyło się w sobotę, dnia 22 maja 1954 r. o godzinie 9 rano w Kościele St.-Maurice, w Lille, poczym nastąpiło wprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz południowy, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

Rodzina, Związek b. Żołnierzy Drugiej Dywizji Strzelców Pieszych, Samopomoc Polskich Kom- batantów, Przyjaciele.

W KILKU WIERSZACH

Prezesa Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii wybrany został p. Stanisław Lis.

Wyznaczone na 28 i 29 bm. zebranie Kongresu Polonii Amerykańskiej, zostało na tydzień przed terminem odwołane. Przyczyny szukać należy w niezalatwieniu sprawy zjednoczenia politycznego emigracji i następstwa Prezydenta. Jednym z celów zebrania Kongresu miało być ustalenie taktyki w sprawach politycznych na najbliższą przyszłość, a działalność Kongresu Polonii Amerykańskiej może wyglądać zupełnie inaczej i dać nieporównanie większe rezultaty, jeśli będzie się opierała na zjednoczonej emigracji politycznej. W obecnych warunkach Kongres miałyby nadal do czynienia z przedstawicielstwem dwóch ugrupowań politycznych. W chwili, gdy nikt jeszcze nie stracił nadziei, że dojdzie jednak do zjednoczenia, przeważała o-

pinia, że lepiej jest odroczyć posiedzenie i odbyć walne zebranie wtedy, gdy może zjawić się na nim przedstawiciel Rządu R. P., który będzie miał za sobą poparcie całej polskiej opinii publicznej.

Olga ZEROMSKA

Tańce ludowe

Na rozległych przestrzeniach Europy zamieszkałych przez Słowian zachowały się po dziś dzień bardzo stare formy tańeczne. Oczywiście, nie wszystkie kraje słowiańskie w jednakowej mierze przechowały starą tradycję tańczoną. Jako zasadę przyjąć możemy, że im dalej na zachód położony jest ten, czy inny kraj słowiański (w obrębie południa czy też północy Europy) tym bardziej zatracił przastare formy tańeczne. W myśl tego, co powiedzieliśmy przed chwilą — Polska ze swoją bardzo wysoką tańczą kulturową, wspaniałe rozwiniętych formami pięknych i różnorodnych piasów ludowych ma tańce prawie wyłącznie nowsze, będące wynikiem skrzyżowania się różnych wpływów idących ze wschodniej i zachodniej Europy. Jeśli znajdziemy w niej piasy prymitywniejsze, wykazujące wyraźne podobieństwo z najstarszymi formami tańczonymi Słowian — to znajdziemy je w okolicach dalekich od centrów kultury, po górach i po lasach, wśród tanców kurpiowskich i góralskich.

Najstarsze formy tańców słowiańskich przechowały się na terenie Bułgarii, Macedonii, Serbii i Czarnogóry. Bardzo podobne do słowiańskich są formy tańeczne krajów sąsiednich: Rumunii i Grecji nowożytnej. W popularnym artykule, takim jak ten, nie sposób oczywiście dociekać wzajemnego wpływu krajów sąsiedzkich na siebie.

Wyobraźmy sobie przez chwilę, że jesteśmy w Bułgarii czy Macedonii, wsi, na rozległym placu zwanym choriszcz lub choroliszcze. Na tym placu od wielu wieków zbierają się w święto, po południu mieszkańcy wsi. Na środku placu stoją grajki, mają dudy, piszczałki i bębny — czasami skrzypki. Tancerze ustawiają się do tańca — łączą się w długie łańcuchy, chwytają się swobodnie za ręce, zakładają sobie ręce na ramiona, lub też trzymają się za pasa sąsiadów, krzyżując przy tym ręce. Gdybyśmy podobny taniec oglądali w północnych stronach słowiańszczyzny, zobaczylibyśmy, że tancerze chwytają za rogi chustek trzymany przez sąsiadów.

Takie ugrupowanie tancerzy — to przastary taniec ludowy bałkański (i ogólnosłowiański) zwany „choro”. Naukowa nazwa dla tego tańca brzmi „korowód łańcuchowy”. Choro może być męskie, żeńskie, mieszane, przyczem tańczący nie zawsze grupują się parami. Zresztą w tańcach Słowian grupowanie się parami

nie jest stosunkowo młodą formą tańczoną.

Choro ma charakter tańca — zabawy i może w nim brać udział dowolna ilość uczestników. Tańczone jest przy wszystkich okazjach, przy uroczystościach, świętach, obchodach. Charakter obrzędowy zachowały korowody na Ukrainie i gdzieś niedługo w Rosji, choć wyszły już z użycia jako tańce rozrywkowe. Niekiedy korowody odbywają się nocą, przy świetle ognisk — cel ich przestaje być zabawowy, staje się obrzędowo-magiczny. Małe ramy artykułu nie pozwalają mi opowiedzieć o niezwykle ciekawych korowodach orężnych mężczyzn, oganiających czary, korowodach dziewczęcych, witalnych nocą młody księżyc, czy nawet ekstatycznych, nago nocą tańczonych dzikim „wzino kolo”.

Ale wróćmy na bułgarskie, czy macedońskie „choroliszcze” i przypatrujmy się dalej tańczącym. Ruchy tańeczne



Zabawa ludowa w Łowickim.

bywają czasami niezwykle proste, urozmaica taniec najwyższej zmiany kierunku koła i zmienia rozpoczynającej motywu tańca. Kiedy indziej, gdy korowód jest młodszy forma ruchu jest bardzo urozmaicona, widzimy krzyżowania nóg i wymachy nóg, przy tępianiu, choro rozłamuje się na półkola, na rzędy, nawet na poszczególne pary, by znów się połączyć łańcuchem powoli korowodem. Zmienia się rytm od wolnego do bardzo szybkiego. Wielką rolę w takim tańcu odgrywa wódzirej, który nadaje ton i tempo tańcu, daje znak do nowego tematu ruchowego, a czasami odrywa się sam od koła czy półkola i wykonuje własne, nieraz bardzo sztuczne ewolucje.

Pozostając w tejże Bułgarii, czy Macedonii zobaczmy pewnie na tym samym placu drugą archaiczną formę tańca słowiańskiego. W pewnym momencie stanie przed widzami, zamkniętą w ich ścisłym kole para — mężczyzna i kobieta, lub też dwóch mężczyzn, która nie ujeta żadnym objeściem tańczonym puści się w bardzo żywy i ruchliwy taniec, zdradzający charakter mniej lub więcej widowiskowy. Jest to improwizacja obojga tancerzy — czasem nawet kilku nie splecionych z sobą par — dających się siebie maximum wysiłku choreograficznego i inwencji. Mimika, gesty, czasem bardzo wymyślne, prawie akrobatyczne kroki wiążą się tu w jedną popisową całość. Czarnogórskie „oro” tańczone jest bez muzyki tylko przy akompaniamentem pokrzykiwań tańczących, przybliżających się do siebie i oddalających. Gdy tancerze zaczynają słabnąć widowiecie piśni wzywają ich i zachęcają do dalszego tańca. Bułgarska raczenica, tańczona z chustką — to piękny pias dziewczyny i młodzieńca, który wzajemnie przed sobą, współzawodnicząc w użyciu rytmicznych kroków i figur, pokazują całą radość życia i żywotność. Wielkoruskie trepaki, małoruskie hopaki z tym typem tańca są jak najbliższe spokrewnione. A w Polsce rdzennie możemy bez wahania wymienić pias pary góralskiej tańczącej daleko od siebie i dopiero w ostatnim zwrocie podającej sobie ręce, jako pozostałość archaicznego nie korowodowego tańca.

Olga ZEROMSKA

OBCHODY 3-MAJOWE

Orléans

Po wspaniałych uroczystościach francuskich ku czci św. Joanny d'Arc w dniu 8-go maja, Polonia orleańska obchodziła nazajutrz z nienotowanymi dotychczas rozmachem rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja.

Przed południem odbyła się w kaplicy polskiej przy ulicy Ste Anne nr 14 uroczysta Msza św. z kazaniem, które wygłosił ksiądz polski, przybyły w tym celu z Paryża. W swym podniosłym kazaniu kaznodzieja zapewnił wiernych, że Polska rychlej niż nam się zdaje wstanie z martwych, aby żyć życiem wolnym w gronie innych wolnych narodów.

W godzinach popołudniowych odbyła się piękna, o bogatym programie akademie. I znowu, odkał organizowanie imprez o charakterze narodowym leży w rękach członków miejscowej Kompanii Warty 4082 sala Syndykatów Chrześcijańskich okazała

dreville, Bouligny i Mont-Bonvillers; zaszczyciły również swą obecnością drużyny harcercie i Sekcja Teatralna z Rombas oraz delegacja Polskich Federalistów z Piennes. Miejsce Polonia stawiła się gremialnie.

Zebranych powitał p. Lorenz, prezes Koła b. Wojsk. z Piennes, a w języku francuskim p. Kamiński z La Mouriere. Następnie drużyny harcercie z Rombas wystąpiły ze wspaniałym programem, na który składały się deklamacje, piosenki ludowe i patriotyczne, oraz inscenizacja. Dzielnym harcercie i harcercie pod przewodnictwem p. Drewniakowej zostali wynagrodzeni niemiłymi oklaskami. Poza to odegrana została przez sekcję teatralną z Rombas pod przewodnictwem p. Kasperkiewicz operetka „Młynarka i ulan” mocno oklaskiwana przez rozważoną publiczność. Religijnym polskim hymnem zakończono tę naprawdę udaną akademie. Komitetowi tej uroczystości należy się pełne uznanie.

Metz

Około tysiąca Polaków ze wszystkich zakątków wschodniej Francji odpowiedziało na apel CZP swą obecnością na uroczystym obchodzie święta Narodowego. Po Mszy św., złożeniu kwiatów u stóp pomnika ku czci poległych i wspólnym obiedzie, odbyła się imponująca akademie w wypełnionej po brzegi wielkiej sali Fabera. Po odpiewaniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego, akademie zajął prezes Okręgu CZP p. Pakula, po czym b. konsul R. P. w Strasburgu p. Nagórny mocno podkreślił znaczenie ciągłości legalnego Państwa Polskiego i zjednoczenia narodowego, a sekretarz CZP p. Baczyński wygłosił referat o Konstytucji 3 Maja.

Wzruszające było przemówienie francuskiego porucznika Sielera, który porównał bohaterską obronę Dien-Bien-Phu z bohaterską walką Polaków w Warszawie.

Następnie młodzież harcercia pod kierownictwem hm. Bałabuzynskiego wykonała szereg pieśni wojskowych, deklamacji patriotycznych oraz tańce w pięknych strojach regionalnych, wreszcie odegrała sztukę teatralną.

W pięknej tej manifestacji wzięli udział: Okręg Zw. Rez. i b. Wojsk., SPK, Okręg POWN, II Okręg harcercia, Okręg Sokoła, Niezależny Związek Nauczycielstwa, Two oświatowe, FREP, „Ogniwo”, Koło przyjaciół Harcercy i inne.

Organizatorem z prezesem Pakulą na czele należą się szczerze uznanie.

Joeuf

Staraniem Koła Rez. i b. Wojsk. wspólnie z miejscowymi organizacjami odbyła się w niedzielę 16 maja br. piękna uroczystość dla uczczenia święta Królowej Korony Polskiej i 163 rocznicy Konstytucji Majowej.

Uroczystość rozpoczęła się nieszpornymi w kaplicy polskiej, które odprawił ks. prob. Chlebownicyk.

W nabożeństwie oprócz licznych wiernych wzięło udział 5 sztabiarów b. Wojskowych i 1 kombatantów francuskich. Akademie w patronażu zgromadziła liczną Polonię miejscową i gości z okolic.

Słowo wstępne wygłosił prezes b. Wojskowych z Joeuf p. Korab, podkreślając znaczenie święta, oraz powitał zebranych Rodaków i gości, m. in. mera m. Joeuf p. Pelitier, delegację kombatantów francuskich, sekretarza CZP Okręg Wschód p. Barczyńskiego, skarbnika 7-go okręgu b. Wojsk. pana Kowalskiego, prezesa Okręgu Sokoła p. Kawalskiego, niez. nauczyciela p. Więc koła, delegację Kół b. Wojsk. z Rombas, Metz, Mayevre-Grand, Hayange, Aubou, Tow. Gimn. „Sokół” z Metz, Tow. „Samopomoc” z Aubou, Chór im. św. Cecylii z Homecourt, Tow. „Oświata” z Metz.

Mer p. Pelitier w krótkim przemówieniu podkreślił mądrość prawodawczą reformy 3-cio majowej, oraz znaczenie przyjaźni polsko-francuskiej.

Chór z Homecourt pod batutą p. Baka odpiewał hymny polski i francuski. Sekretarz CZP p. Barczyński wygłosił referat pt. „Konstytucja 3-go Maja — największą reformą polityczną”.

Polska szkoła niezależna Joeuf-Homecourt pod kierownictwem p. nauczyciela upiększyła akademie pięknymi występami: deklamacją i inscenizacją. Bawiący z gościnnym występem Zespół Teatralny Sokoła z Metz wystawił dwa skecye humorystyczne i 3 aktową sztukę ludową pt. „Sasiadki”.

Gra amatorów była na wysokim poziomie. Godna jest podkreślenia współpraca między zespołami „Sokoła” i „Ogniwa” z Joeuf.

Pod koniec akademii przemawiał niezależny nauczyciel p. Więc koła przed stawiając sytuację szkolnictwa. Apelowo do rodziców o posyłanie dzieci na lekcje, ponieważ od ilości dzieci w polskiej szkole jest uzależnione istnienie jej w danej kolonii.

Piękną i udaną uroczystość zakończono odpiewaniem „Roty”.

B.

Montluçon

Zwyczajem lat ubiegłych wykonał się z Koła SPK i Sekcji Mężczyzn Kat. Komitet, który ustalił dzień 9 maja jako dzień obchodu rocznicy Konstytucji Majowej w tuł. Kolonii.

O godz. 10 odbyła się pontyfikalna Msza św. odprawiona przez O. Krzysztofa, który wygłosił patriotyczne kazanie, prosząc, aby wszyscy Polacy w

tym roku Maryjnym modlili się do Matki Boskiej prosząc o przywrócenie Niepodległości Ojczyzny. O godz. 15 rozpoczęła się akademie, którą zajął prezes tuł. Koła SPK p. Wawrzyniec Tomczak. Referat o Konstytucji 3-go Maja wygłosił p. Franciszek Wasielewski, uwytkując w nim momenty, które sprawiły, że Konstytucją tą możemy się szyczyć. Dzieci z miejscowego przedszkola odpiewały „Witaj majowa jutrzeńko”. Prezes Sekc. M. K. p. Jakub Stomian odczytał schemat Konstytucji 3-cio Majowej a pani Targosz wyrecytowała piękną „Litanię do Polski”.

Po krótkiej przerwie wystąpiły dzieci z miejscowego przedszkola przegotowane przez p. Linę Lipińską — nagrodziły je hućne brawo. Na zakończenie odpiewano „Rotę”.

W dniach 15 i 16 maja odbył się przy parafii św. Teresy wioesny Kiermasz w którym udział wzięły organizacje polskie. Młodzież z Koła „Ogniwo” z Les Ancises w bardzo pięknych strojach ludowych odtańczyła kilka tańców polskich, które na zgrupowanej ludności francuskiej zrobiły duże wrażenie. Toteż Polacy otrzymali hućne brawo, które stanowiły dla nich zupełnie zastępną nagrodę.

SKI

Le Creusot

W niedzielę 16 maja kolonia Le Creusot uroczystie obchodziła rocznicę Konstytucji 3 Maja. Punktualnie o godzinie 8,30 przybyli Polacy wraz z pocztami sztandarowymi do kościoła St. Eugene, gdzie przez proboszcza Perrodin została odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny.

O godz. 15 odbyła się uroczysta akademie. Po otwarciu przez p. Czołgowski, przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego święta, orkiestra odegrała hymn polski i francuski.

Prezes Komitetu T. M. powitał gości w języku polskim i francuskim i wygłosił przemówienie okolicznościowe, apelując do rodziców, aby wzorem naszych przodków wychowywali swe dzieci w duchu polskim, przekazując im naszą mowę i tradycje.

Prezes „Ogniwa” p. Wolcki wygłosił piękny co do treści i formy referat o Konstytucji 3 Maja i jej znaczeniu w życiu Narodu Polskiego, poczem chór odpiewał „Witaj majowa jutrzeńko”.

Sala mocno się ożywiła, kiedy dzieci wystąpiły na scenę ze swymi popisami. Najpierw chłopcy z kursu czwartkowego zadeklamowali zbiorowo wiersz M. Konopnickiej „Przebrani za krasnołudków odtańczyli parę tańców”. Następnie dziewczynki pod kierownictwem p. Witkowskiej wystąpiły z inscenizacją.

Miejskowy zespół art. odegrał operetkę „Wiesław” Brodziańskiego. Organizatorzy, artyści i orkiestra musieli wiele włożyć pracy i poświęcenia, aby wystawić ją na takim poziomie. Wszystkim należy się uznanie i podziękowanie.

Na marginesie muszę zaznaczyć, że udział młodzieży w świętach narodowych jest niski; jedną z przyczyn tego smutnego faktu jest szkodliwa agitacja niektórych polityków, którzy w zaślepieniu szkalują co polskie, pomniejszając wkład kulturalny i wysiłek wojenny naszego Narodu, wywołując w młodym pokoleniu zniechęcenie i obojętność do wszystkiego co polskie.

Obecny

TO i OWO

O „pokojowych” zamiarach bloku sowieckiego świadczy fakt, że ze Szczecina wysłano do Gwatemali, republiki południowo-amerykańskiej, opławanej przez komunistów, olbrzymie transporty najbardziej nowoczesnej broni. Rzecz ciekawa: armia tej małej republiki liczy... 5.000 żołnierzy. Dla kogoż te samochody pancerne, te szybkostrzelne armaty, to mnóstwo karabinów maszynowych?

Po parowcu „Praca”, drugi „polski” statek — „Gottwald”, został zatrzymany i internowany przez Chiny narodowe. Reżym oczywiście zaprotetował, przy czym „winę” zwał na... Stany Zjednoczone Ameryki Północnej! W Kraju nakazano zorganizowanie masowych wieców i uchwalać pełnych oburzenia rezolucji, kończących się słowami: „Wara!”

Trochę to przypomina kiwnięcie palcem w bucie.

Wybory powszechne w południowej Korei wykazały, że prezydent Syngman Rhee cieszy się w dalszym ciągu ogromną popularnością.

Rząd zachodnio-niemiecki oświadczył, że nie jest zainteresowany kupnem zbioru akwarel Adolfa Hitlera, ponieważ nie posiadają one wartości artystycznej. Sic transit gloria mundi...

Na Malajach zaobserwowano gigantycznych rozmiarów bitwę pomiędzy czarzynami a czerwonymi mrówkami, prowadzoną według wszelkich przepisów strategii i taktyki. Na placu boju pozostały tysiące trupów czarnych mrówek, które poniosły katastrofalną porażkę.

W północno-afrykańskich barach, uczęszczanych przez Murzynów, wprowadzono nowy sposób placenia za napoje alkoholowe: na minutę. Klient ma prawo pić przez tyle czasu, za ile zapłacił.

LISTY DO REDAKCJI

W SPRAWIE P. M. POMIANA

Szanowny Panie Redaktorze, Pan. M. Pomian, który pod tym pseudonimem zajmując się od czasu do czasu na łamach „Syrena” — Podręcznik na Encyklopedię Powszechną, przypominał się czytelnikom listem do Redakcji, zamieszczonym w Nr 20 tegoż pisma. W liście tym p. Pomian, nawijając do wzmiankowanej przed kilku miesiącami przez p. Wrasę rozmowy ze mną na temat „Słownika Wyrazów Obcych”, w której mówiłem o tzw. „besserwiserach” — stara się udowodnić, iż to określenie stosuje się właśnie do niego. Otóż zaręczam, iż wobec dużej zawsze ilości ludzi, którzy wszystko „lepiej wiedzą” — nie konieczności musiałem mieć na myśli tylko p. Pomiana. Samozrutenie więc sięganie przez niego po ten tytuł — jest wyłącznie jego osobistą ambicją.

P. Pomian ma jeszcze jeden żal do Redakcji Encyklopedii mianowicie, iż nie odpowiada na jego artykuły i sugeruje że pewnie „są jakieś trudności” w odparciu czynionych przez niego zarzutów. Co do tego myli się p. Pomian, powody bowiem są bardziej zasadnicze, niż mu się wydaje: w świecie ludzi piszących, którzy chcą, aby poważnie ich traktowano, jest zwyczaj podpisywania artykułów, atakujących coś lub kogoś pełnym imieniem i nazwiskiem, dla stwierdzenia autorytetu swego oraz odpowiedzialności. Artykuły anonimowe lub podpisywane pseudonimami świadczą, iż autorzy ich wolać z jakichś sobie tylko znanych powodów ukrywać się przed atakowanym i czytelnikami. Takie stanowisko wyklucza już z góry jakąkolwiek dyskusję.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy mego prawdziwego poważania. Dr Stanisław LAM

WIECZÓR KU CZCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NA „ANTOKOLU”

W 19-tą rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego, odbył się w domu pod-londyńskim „Antokol”, jak co roku, — „Wieczór ku czci Komendanta”.

Zebrańnię zajął zamieszkały w „Antokolu” poeta i literat Józef Relidziński, witając przybyłą Marszałkową Piłsudską i gości z Londynu. Następnie krótko scharakteryzował Józefa Piłsudskiego jako człowieka, podkreślając trzy ujmujące cechy jego: umiowanie przyrody wileńskiej, poezji romantycznej i uśmiechu dziecka. Pięknym wyrazem tym uczuciom dał Marszałek w swoim znanym liście z dnia 4 sierpnia 1933 r. na 12-ty Zjazd Legionistów w Warszawie.

Na zakończenie mówca wezwał zebranych do uczczenia pamięci Komendanta przez powstanie i chwilę milczenia.

Z kolei znany historyk dr Tytus Komarnicki wygłosił źródłowo opracowa-

ny odczyt pt. „Tytuły do wielkości Józefa Piłsudskiego”.

Tytułów tych dopatruje się Komarnicki w posunięciach politycznych Piłsudskiego w pierwszych najciekawszych latach Rzeczypospolitej, kiedy to, walcząc z wielorakimi trudnościami zewnętrznymi i wewnętrznymi, potrafił utrzymać politykę polską od obcych agentur, łącząc z tym mądry i przewidyujący realizm, a — gdzie było potrzebne — nie cofając się nawet przed zręcznymi kompromisami.

Licznie zebrani słuchacze z dużym zainteresowaniem wysłuchali wywodów prelegenta i obdarzyli go hućnymi oklaskami.

Po odczycie, w miłej atmosferze „Antokolu”, uczestnicy „Wieczoru” spędziли dłuższy czas na przyjacielskiej pogawędce poruszając aktualne w tej chwili sprawy, leżące nam wszystkim na sercu.

Śp. JAN SZYNDLER

Z naszych szeregów żołnierskich ubył śp. Major Jan Szyndler, jeden z najcenniejszych oficerów 2 D.S.P., człowiek i żołnierz nieskazitelnej prawości, niestrudzony działacz społeczny, długoletni przewodniczący, a później — znużony chorobą — prezes honorowy Koła Lille Zw. b. ŻoIn. 2 DSP. wybitny członek SPK w Lille.

Śp. Major Jan Szyndler pozostawił po sobie wspomnienie tak piękne i szlachetne, jak pięknym był pogrzeb jego, jak głębokim był smutek towarzyszący broni i przyjaciół, którzy doprowadzili go na miejsce wiecznego spoczynku.

W przepelnionym Kościele St. Maurice des Champs w Lille Nabożeństwo Żołobne odprawił miejscowy ks. proboszcz. Trumna tonęła w niewidzialnej wprost powodzi wienców i kwiatów. Przed ołtarzem stawiły się poczty sztandarowe licznych organizacji kombatanckich polskich i francuskich, przede wszystkim bojowe sztabury 6 Kr. Płk. Strz. i 2 PAL z Paryża i Lille, w otoczeniu bratnich sztaburów Kół Lannoy i Roubaix 2 DSP, Koła Paryż SPK, Zw. Rez. i b. Wojsk. POWN, Anc. Comb. Fr. i td. Śpiewał Chór „Halka” z Roubaix pod batutą por. Solicha. Wśród obecnych nie brakowało osobistości francuskich, z odanym sprawie polskiej Kons. Honor. R.P. p. Wimille na czele. Z W. Brytanii przybył b. z-ca d-cy 2 DSP Płk. Dypł. S. Pelc, z Paryża Prezes Zw. 2 DSP Wł. Gordowski oraz Prezes M. K. S. Ch. p. Rudowski. Z przemówień pożegnalnych, nacechowanych głębokim i szczerym żalem oraz niekłamanym szacunkiem i uczuciem dla Zmarłego, zarysowała się szlachetna Jego postać. Pierwszym, w imieniu przyjaciół przemawiał Mjr. J. Zubek, który szczególnie podkreślił głęboką i rozumną dobroć, poczucie obowiązku, hart i szczerść śp. Jana Szyndlera. W imieniu Zw. Żołnierzy 2 DSP zabrał głos

Panowie A. Ł. i M. Z. wpłacili na oświatę jako Dar Narodowy 3 Maja sumę 1000 fr.

prezes Wł. Gordowski, podnosząc rycerskie cechy charakteru Zmarłego, promieniowanie, którym niejako był otoczony, wpływ który wywarł, jako żywy wyraz żołnierskiego sumienia. Niezlomność przekonań i świetlana postać Jana Szyndlera pozostanie na długo drogowskazem dla Zw. ŻoIn. 2 DSP. Z kolei w imieniu Federacji P.O.O. i Samopomocy Polsk. Komb., zebrał Zmarłego Prezes E. Tuszewski, rysując obraz całokształtu pracy i wysiłków tego niestrudzonego działacza i wielkiego patrioty, przedstawiciela po-

kolonia zrodzonego w niewoli, a które nigdy się z nią nie pogodziło, wskazując, jak to czynił przez całe życie Jan Szyndler, drogę następców.

W tej atmosferze prawdziwego patriotyzmu dla Zmarłego, Płk. St. Pelc pożegnał Go w imieniu żołnierzy 2 DSP składając na trumnę nadany Zmarłemu przez Prezydenta R.P. Złoty Krzyż Zasługi. Przedstawiając śp. Jana Szyndlera jako przykład wytrwania i wierności płk. Pelc postawił żołnierski akcent podając obecnym żołnierzom komendę na „bacność”.

APEL ZWIĄZKU CZŁONKÓW P. O. W. N.

Koledzy! Z okazji dziesięciolecia uwolnienia Francji, które będzie obchodzone wyjątkowo uroczysto, odbędzie się specjalna uroczystość P.O.W.N. w dniach 14 i 15 sierpnia br. w Paryżu. Uroczystość ta połączona będzie z pielgrzymką na cmentarz poległych członków POWN, poświęceniem sztandaru POWN Paryż, zapaleniem znicza pod Łukiem Tryumfalnym itd.

Zarząd Główny apeluje do Okręgów POWN a zwłaszcza północnej i wschodniej Francji o zorganizowanie w tym czasie wycieczek autobusami do Paryża. Zgłoszenia na ten wyjazd Koła kierują do swoich Okręgów. Koszta wycieczki, poza kosztem przejazdu autobusami, które podadzą Okręgi, wynoszą w Paryżu (kolacja w sobotę, hotel i śniadanie) około 1.000 fr. od osoby. Zamówienie jednego, czy drugiego pozostawia się do woli, a poszczególne ceny będą podane później. Zgłoszenia od Kół do Okręgów winny wpłynąć do dnia 15 lipca, dla umożliwienia Okręgom zarezerwowania autobusów.

Uroczystość w Langannerie z okazji poświęcenia i odsłonięcia pomnika żołnierzy 1 Dywizji Pancernej, odbędzie się w dniu 8 sierpnia z udziałem władz francuskich i polskich. Związek POWN bierze w tych uroczystościach gremialny udział.

W sprawie zbiorowego wyjazdu prosimy Koła i Okręgi o porozumienie się z organizatorami kombatanckimi swojej okolicy.

Z okazji Roku Maryjnego i 10-lecia zdobycia przez Polaków Monte Cassino Okręg Wschodnia Francja organizuje wycieczkę autobusem do Italii, w czasie od 15 sierpnia do 5 września. Wszelkie kosza tej wycieczki trwającej 22 dni wynoszą 25.000 fr. Zgłoszenia udziału w tej wycieczce należy kierować do sekretarza tego Okręgu: kol. Bruno Urbański, 137, rue Ste Theodore w Hayange (Moselle). We wszystkich wycieczkach oprócz członków mogą brać udział członkowie ich rodzin i inni sympatyzujący Rodacy.

Zarząd Główny POWN

Potrzeba monitorów na kolonie wakacyjne

Stow. Studentów Polskich w Paryżu komunikuje: Duchowieństwo polskie we Francji poszukuje monitorów i dyrektorów na kolonie dla dzieci polskich w okresie wielkich wakacji, wobec czego Kole-dzy i Koleżanki posiadający już dyplomy uprawniające ich do wykonywania funkcji monitorów lub dyrektorów kolonijnych i refleksyjny na wyjazd na kolonie w czasie nadchodzących wakacji, proszeni są o porozumienie się w tej sprawie z Ks. Kapelania nem Przygodzkiem.

Poza tym Zarząd S.S.P. zachęca u- silnie Koleżanki i Kolegów do ukończenia kursów na monitorów i dyrektorów kolonijnych, o ile będzie to możliwe jeszcze w tym sezonie letnim, aby na przyszłość dysponować pełnym zespołem monitorów, co byłoby ze wszelki miar pożądanym z uwagi na możliwość nawiązania bliższych stosunków z Polonią we Francji i ocalenia setek dzieci polskich przed zbyt szybkim postępującym procesem wynaradawiania się.

Obok tego, stanowiłoby to dla Koleżanek i Kolegów pewne źródło dochodu, monitor otrzymuje 10-25 tys. fr.

KOMUNIKAT

Sekretariat Związku Sekcji Polskich CFTC 26, rue Montholon, Paris (9), biuro 731, tel. TRU-91-03, jest otwarty dla członków i interesantów we wtorki od godz. 15 do 18; i we czwartki od godz. 9-12 i od godz. 15-18. W czasie dyżuru Sekretariat udziela informacji w sprawie obrony interesów zawodowych i wypadków przy pracy, w sprawach załatwianych przez urząd dla uchodźców, pomaga w poszukiwaniu pracy itp.

Zw. Sekcji Polskich CFTC

Nowość wydawnicza PAMIĄTKOWA KSIĄŻKA

MONTE CASSINO

W dziesięciolecie bitwy.

Artykuły i opracowania: gen. W. Andersa, gen. Z. Bohusza-Szyszko, J. Bielatowicza. Wybór prozy i wierszy. Pieśni, nuty. Dokumenty. Bibliografia. Rysunki i okładka: S. Gliwa. Bogaty materiał do urządzania obchodów rocznicy bitwy. Książka niezbędna dla bibliotek i szkół.

PAMIĄTKA DLA KAŻDEGO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO I JEGO RODZINY.

Cena: 4/6 sh., DM 3, fr. 225.—

Wydawnictwo: Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów i Komitetu Obchodu X Rocznicy Bitwy o Monte Cassino.

Do nabycia: SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 i większe księgarnie polskie w B. Brytanii, Australii, Argentynie, Stanach Zjednoczonych.

We Francji: „Libella”, 12, rue St.-Louis-en-l'Île, Paris IV, w Niemczech: Księgarnia SPK, (22a), VELBERT, Höferstr., 58 i S. Mikiciuk, (13a) München 54, Seehammerstr., 4, Baracke 16/B.

Tylko za franków 495.—

możesz zakupić w przedpłacie piękną książkę

JANA BIELATOWICZA

NA POLACH BITEW DRUGIEGO KORPUSU

Autor, uczestnik kampanii włoskiej, odbył po dziesięciu latach wędrówkę przez pola bitew i miejsca postojów 2-go Korpusu, poszukując żywych pamiętek i historycznych śladów po wielkiej epopei polskiego żołnierza.

W książce znajdują się reportaże i opowiadania ilustrowane rysunkami wybitnych artystów oraz aktualnymi zdjęciami fotograficznymi.

Książka ta będzie dla wszystkich pasjonującą lekturą.

Cena w przedpłacie do 31 maja fr. 495.—

Po tym terminie kosztować będzie fr. 750.—

Zamówienia i wpłaty kierować do:

„LIBELLA”

12, RUE SAINT-LOUIS-EN-L'ÎLE — PARIS (4e)

Konto pocztowe C. C. Paris 5651-50.

KAWALEK POLSKI W TWOIM DOMU

6 NOWONAGRANYCH

PLYT GRAMOFONOWYCH „BALLADA”

Nowi artyści ■ Nowe orkiestry ■ Nowe sukcesy oraz po raz pierwszy tak oczekiwane PLYTY HUMORYSTYCZNE.

Bezpłatne katalogi kolorowe wysyłamy na każde żądanie.

PAVILON RECORD Co.

14, RUE ST-LOUIS EN L'ÎLE — PARIS (4).

Metro: Sully Morland. Autobusy: Nr 86 i 67. Telefon: DANton 51-09

JUŻ UKAZAŁ SIĘ 17 I 18 ZESZYT

PODREČZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

objęmujący strony 760—848

oraz 16 tablic z 49 ilustracjami, przedstawiającymi rozwój architektury i malarstwa polskiego.

Całość Encyklopedii została rozszerzona w czasie druku i będzie miała dodatek z wszystkimi zmianami jakie zaszły w ciągu ostatniego roku. Wskutek tego wydawnictwo obejmie zamiast 20-tu

22 ZESZYTY.

Encyklopedię nabywać można w ciągłej prenumeracie od początku. Cena zeszytu wynosi: we Francji 325 fr., w Niemczech mk. 4,10, w Anglii 7 sh., w innych krajach równoważność 1 dol. am. Wysyłka następuje w miarę wpłat przez abonentów.

Encyklopedia jest dziełem niezbędnym dla wszystkich, kształci, uczy, informuje, zastępując całą bibliotekę.

Zgłoszenia prenumeraty i wpłaty przyjmują:

KSIEGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bd St. Germain, Paris 6e W Niemczech: Administracja „Ostatnich Wiadomości” — Gendarmierie Kaserne — MANNHEIM-SCHOENAU. W krajach bloku sterlingowego: Administracja „Wiadomości”, 54, Bloomsbury str. London WC1

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50. Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csa-ky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20. W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla Syreny), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadthausstr., 97. Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznik 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 franków. W Belgii: Rocznik 170 fr., półrocznie 85 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr. W Anglii: Rocznik £ 1.6.0, półrocznie 13 sil., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d. W Szwajcarii: Rocznik 12 fr. szw., półrocznie 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw. W Niemczech: Rocznik 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

Centre d'Argenteuil. Maison 3 étages à vendre. Libre à la vente, logement de 4 p. c. et boutique tous commerces. Garage, plus dependances. Pos. construire un autre logem. de 3 p. av. la prime. Eau, gaz, électr., force, tél., cour, Bon état. Visiter : samedi et lundi toute la journée, dimanche 10 à 14 h. 29, rue de l'Hôtel-Dieu, Argenteuil, Tél. ARG. 25-37.

BIURO PRAWNIKA W PARYŻU

Abs. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, doświadczony emigranta od 1924 we Francji.

M. JAROSZYK

Expert-Traducteur-Juré

34, rue de Maubeuge, Paris 9e.

Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet

TEUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.

Sprawy: metryki, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dpisów, certificat de coutume, podać do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów Amer. i innych. Piszcie z zaufaniem. Natychmiastowe załatwianie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e) Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.C. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-tamowy 180 fr. w tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-eh kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaferowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrimonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Ind. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.—Gérant: Inż. M. Jerafiński

Zapisy na rok szkolny w Les Ageux

Z dniem 1 czerwca Polskie Gimnazjum i Liceum Les Ageux otwiera zapisy na rok szkolny 1954-55.

Do szkoły mogą być przyjęci kandydaci i kandydatki do klas 1, 2, 3 i 4 gimnazjalnej oraz do 1 i wyjątkowo do 2 klasy licealnej, odpowiadający warunkom ustalonym w oddzielnym prospekcie na rok szkolny 1954-55. Za- interesowani rodzice i opiekunowie mogą otrzymać ten prospekt za nadesłaniem znaczka pocztowego i dokładnego adresu własnego.

Nowy rok szkolny poprzedzony będzie czterotygodniowym Kursem Wstęp- nym, który się rozpocznie 6 września br. Kurs ten jest obowiązkowy dla wszystkich nowych kandydatów i kandydatek do szkoły Les Ageux oraz dla pewnej kategorii obecnej młodzieży szkolnej. Kurs ma na celu przygotowanie kandydatów do wymagań polskiej szkoły oraz wyrównanie poziomu nauczania dla młodzieży przebywającej z różnych typów szkół, między innymi dla podciągnięcia w języku francuskim kandydatów przybywających z poza terenu Francji.

Właściwy rok szkolny dla wszystkich klas i uczniów rozpocznie się w dniu 1 października br. Szczegóły będą podane do powszechnej wiadomości we właściwym czasie.

Zapisy będą otwarte od dnia 1 czerwca do 15 lipca i następnie od 20 sierpnia do 5 września. Informacje i prospekty mogą być udzielane również przez cały okres wakacyjny.

Święto grenadierów i strzelców pieszych

Koło Grenadierów SPK Roubaix oraz Koła 2 DSP Lille, Lannoy, Roubaix organizują w dniu 20 czerwca br. w Domu Kombatananta w Lille, 107, rue Royale wspólny obchód świąt dywizyjnych grenadierów i strzelców pieszych z następującym programem: godz. 9: nabożeństwo w kaplicy polskiej w Lille odprawi ks. dziekan Nosal na intencję grenadierów i strzelców poległych w r. 1940; godz. 10.30 akademii, po której odbędzie się „Lampka Wina”.

Uroczystość w Lannoy

Koła SPK i 2 DSP w Lannoy organizują dnia 13 czerwca br. w salach miejscowego merostwa uroczystość pod zwoływaniem „Przyjaźń Polsko-Francuska” z następującym programem: o godz. 11.30 — Msza św., odprawiona przez ks. dziekana Nosal, Kazanie wygłoszą miejscowi ksiądz proboszcz; po nabożeństwie złożenie wieńca pod pomnikiem poległych. O godz. 12.45 — Lampka wina dla francuskich władz adm., delegacji oraz zaproszonych gości; o godz. 16 — akademia z przemówieniami prezesa kol. Stanisława Słyszka, dr Stanisława Pacyńskiego oraz Mera Lannoy, poczynił nastąpi program artystyczny z udziałem Zbigniewa Krukowskiego, zespołu teatralnego „Warszawianka”, oraz chóru „Halka” pod batutą kol. Solicha.

MONTBELIARD.

Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. zawiadamia członków i sympatyków Koła, że zebranie Koła odbędzie się w niedzielę dn. 30 maja o godz. 15 w „Cafe Terminus”. Upraszają się o punktualne przybycie.

MERLEBACH-FREYMING.

Zw. Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości członków oraz całej Polonii w Merlebach i okolicy, że dnia 27 czerwca br. odbędzie się pielgrzymka na groby żołnierzy polskich do Sarrebourg. Zapisy na tę pielgrzymkę przyjmują: Bronisław Tudrej, Cite Belle-Roche 5, Impasse des Charnes, Cocheren; Fran- cisek Zimorski, 299, rue Savoie, Merlebach; Tomasz Dziera, 9, rue Henri Freyming; Piotr Balasa, Cite la Chapelle, 1, rue Bordeaux.

Koszta podróży autobusem 500 fr. Zapisy przyjmowane są do dnia 15 czerwca. Pokładamy nadzieję, że Polonia weźmie gremialny udział w tej pielgrzymce, i odda cześć poległym naszym żołnierzom w obronie ojczyzny.

Wielka uroczystość maryjna w Osny

W niedzielę 27 czerwca br. odbędzie się w parku gimnazjum Księży Palotyń- nów w Osny koło Pontoise wielki Zjazd Katolicki Polaków z Oise, Seine et Oise i z innych departamentów. Pierwszy tego rodzaju wielki Zjazd Katolicki odbył się w Bon-Secours koło Senlis 6 września ub. roku. Zjazd Katolicki w Senlis zaszczylił swą obecnością Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. Prałat Kazimierz Kwaśny, ks. Biskup z Beauvais i ks. Prałat Rupp z arcybiskupstwa paryskiego. Osłenną autobusów przywiozł Polaków z departamentów Oise, Seine et Oise i z Paryża.

Tegoroczny Zjazd Katolicki w Osny zgrupował jeszcze większe tłumy. Prze- widuje się około 30 autobusów z kilku departamentów. Podobnie jak zeszłego roku, wszyscy pragnący skorzystać z zamówionych autobusów, niech się zgłaszają do wyznaczonych w poszczególnych kantonach kierowników autobusowych.

■ PAMIĘTAJCIE ■

■ O ZBIÓRCIE NA OŚWIATĘ! ■